

Pacjenci odchodzą z kwitkiem

18 października 2013

Ministerstwo Zdrowia od momentu wprowadzenia tzw. ustawy refundacyjnej bardzo rzadko chwali się swoimi sukcesami polegającymi na oszczędnościach w NFZ z tytułu wydatków na refundację leków, ponieważ zdaje sobie sprawę, że jednocześnie gwałtownie rosną dopłaty pacjentów do leków refundowanych.

Przypomnijmy tylko, że nowa ustawa refundacyjna uchwalona w maju 2011 roku (weszła w życie z dniem 1 stycznia 2012 roku), miała skrzętnie ukryty cel przed opinią publiczną, a w szczególności przed ludźmi chorymi, mianowicie znaczące zmniejszenie środków finansowych przeznaczanych corocznie przez NFZ na refundację leków.

Głównym instrumentem, który miał ograniczać wydatki na leki refundowane, był swoisty bat finansowy na lekarzy, w postaci zwrotu kwot nienależnej refundacji razem z odsetkami ustalonej przez kontrolerów NFZ.

Kontrole te mogłyby być przeprowadzane w ciągu 5 lat od daty wystawienia recepty, a kontrolowane miało być nie tylko uprawnienie pacjenta do leków refundowanych (a więc czy w momencie wizyty u lekarza był on ubezpieczony, a dokładnie czy miał opłaconą składkę zdrowotną) ale przede wszystkim czy przepisany pacjentowi lek podlega refundacji w danej jednostce chorobowej.

Na skutek nacisku środowiska lekarskiego już na początku 2012 roku nowelizacją ustawy, kontrole lekarzy pod tym względem przez NFZ, zostały wprawdzie zniesione ale ciągle w ustawie znajdują się zapisy nakazujące lekarzowi przepisywanie z refundacją leku tylko w zastosowaniu w stosunku do jednostki chorobowej na którą lek został w Polsce zarejestrowany.

Stąd coraz więcej recept na leki refundowane ale wypisywane przez lekarzy na receptach ze 100% odpłatnością, tylko dlatego

aby nie mieć kłopotów z kontrolami z NFZ.

Mimo obfitej mojej korespondencji (interpelacje poselskie) z resortem zdrowia w sprawie poziomu współpłacenia pacjentów za leki po 1 stycznia 2012 roku, kolejni wiceministrowie idą w zaparte i odpowiadają na nie udostępniając dane dotyczące leków refundowanych sprzedawanych pacjentom na recepty z częściową odpłatnością i ukrywając dane o sprzedaży leków refundowanych ale na recepty ze 100% odpłatnością.

Na szczęście funkcjonują w Polsce firmy, które badają rynek leków niezależnie od ministra zdrowia i publikują swoje ustalenia. Jedną z nich jest IMS Health.

Już wczesną wiosną 2013 roku opublikowała ona dane dotyczące wydatków pacjentów na leki i wydatków NFZ na refundację za rok 2012.

Okazało się, że za leki nierefundowane oraz refundowane wykupione za 100% ceny pacjenci w roku 2012 zapłacili gigantyczną sumę 5,4 mld zł czyli o 0,4 mld zł więcej niż w roku 2011 (w 2011 wydatki pacjentów na te leki wyniosły 5 mld zł).

IMS Health precyzyjnie wyszczególniła jednak, że w tej grupie znajdują się także wydatki na leki refundowane kupowane przez pacjentów na recepty ze 100% odpłatnością (konsekwencja zapisów nowej ustawy refundacyjnej) i wyniosły one 0,7 mld zł, a więc wzrosły w porównaniu do roku poprzedniego o 0,2 mld zł (w 2011 roku pacjenci zapłacili za te leki 0,5 mld zł).

Konsekwencją nowej ustawy refundacyjnej był więc w 2012 roku wzrost współpłacenia pacjentów za leki na receptę (refundowane i nierefundowane) aż o 5,2 punktu procentowego (z 52,5% do 57,7%), a w przypadku tylko leków refundowanych o 2 punkty procentowe (z 36,7% w roku 2011 do 38,7% w roku 2012).

Korzystanie więc z „dobrodziejstw” ustawy spowodowało konieczność dodatkowego wydatkowania przez pacjentów w roku

2012 około 0,4 mld zł, podczas gdy jak donosiły media NFZ zaoszczędził na refundacji leków blisko 2 mld zł.

Wczoraj IMS Health opublikował swoje prognozy dotyczące odpłatności pacjentów za leki i wydatków refundacyjnych NFZ za cały rok 2013 ale oparte już na twardych danych za 3 kwartały tego roku.

Otóż według tych danych współpłacenie pacjentów za leki w 2013 roku znowu wzrośnie z 38,7% w 2012 roku do 42% (chodzi o leki refundowane sprzedawane na recepty z częściową i 100% odpłatnością), ponieważ aż 12,2% leków refundowanych pacjentowi wykupują na recepty ze 100% odpłatnością.

Z kolei wydatki NFZ na refundację spadną w stosunku do planowanych aż o 1,2 mld zł, a razem ze zmniejszonymi wydatkami do programów lekowych i chemioterapii, będą mniejsze o ponad 1,7 mld zł.

Należy przy okazji przypomnieć, że przekroczenie współpłacenia pacjentów za leki poziomu 40%, zgodnie ze standardami Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), oznacza poważne ograniczenia dla chorych w dostępie do leków.

Ustawa refundacyjna jak widać pozwala na ograniczenie wydatków na refundację leków o kolejne miliardy złotych, tyle tylko, że odpłatność pacjentów za leki refundowane gwałtownie rośnie z 36,7% w roku 2011 (z przed wprowadzenia ustawy) do 42% na koniec 2013, a więc aż o 5 pkt. procentowych.

To oznacza setki milionów dodatkowych wydatków na leki z kieszeni pacjentów, a ci którzy tych pieniędzy nie mają, odchodzą od okienek aptecznych z kwitkiem i z płaczem.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info